

To nam przeszkadza

KTO DAJE I ODBIERA...

Mój trzyletni Maciuś zna już popularne przysłowie: „kto daje i odbiera, ten się w piekle poniewiera”. Zna go na pewno również seki młodzieńcy koleżanki i kolegi Maciusia z Krakowa i Nowej Huty. Dlatego też za naszym pośrednictwem dedykują one wspomniane przysłowie Zakładom Mleczarskim w Rypinie (woj. bydgoskie), które zaopatrują Kraków w mleko w proszku, jeden z podstawowych środków żywienia niemowląt.

Dziesiątki interwencji w krakowskich aptekach. Setki przypadków zepsutych żołądków naszych najmłodszych „zaopatrzonych” rypinśkim zakładem. Mleko, które przysyła do Krakowa jest opakowane w kartonowe pudełka. Takie opakowanie nie zabezpiecza go absolutnie przed zepsuciem, na jakie jest narażone, szczególnie w okresie jesienno-wiosennym, kiedy jest wiele wilgoci. Srebrny czas prof. dr Gro-

er, wybitny pediatra, laureat Nagrody Państwowej pisał w „Trybunie Ludu” o konieczności opakowania mleka w proszku w szczelnie zamknięte puszki. Maże pod wpływem tego artykułu rypinśkie zakłady przysłały do Krakowa w lipcu br. jeden transport mleka w proszku w puszkach. Lecz na tym jedynym się skończyło. Dali puszki i odebrali je natychmiast. Wszystkie następne dostawy były już pakowane w kartonach i znowu się zaczęły kłopoty z dziećmi. Brzuszkami i z reklamacją mleka w w kartony Zakłady Mleczarskie w Rypinie widocznie znalazły wreszcie sposób na obniżenie kosztów własnych.

Cena zdrowia dzieci, jaką płacimy za taką „obniżkę”, jest niewspółmiernie wyższa od niej. Dowiedzieć się o tym towarzysze z Rypina.

(stesa)

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Nr 239 (1689) B

Warszawa, piątek 7 października 1955 r.

Cena 20 gr

Razem, młodzi przyjaciele!

Dris'
W NUMERZIE:

- „MY SIĘ STARZEJEMY — A GDZIE MŁODZIEŻ?” — H. Dudowa — str. 2.
- PIELMY OSTY — (WUKA) str. 2.
- ZBRODNIA W MISSISSIPPI — K. Krzyżanowski — str. 3.
- U BOHATERÓW „TAJEMNICZY STAREGO SZYBU” — Eliot — str. 4.

W SZAFLARACH dyskusji nie było?

Do Szafłar, pięknej góralskiej wioski w pow. Nowy Targ, wiadomości o IV Plenum KC PZPR dotarła w postaci kolejnej instrukcji. Chłopi dowiedzieli się z niej o konieczności większego rozwoju produkcji rolniczej, o dalszej pomocy państwa dla gospodarstw indywidualnych i... to chyba wszystko. Nikt nie

próbował odwołać się do inicjatywy chłopów, nikt nie szukał w nich porady jak realizować nowe, wcale niełatwe zadania, wskazane przez IV Plenum.

W powiecie odłączano jeszcze jedno zebranie i może w rubryce zatytułowanej — uwagi — ktoś dopisał — dyskusji nie było.

A tymczasem w Szafłarach trwała nie od dziś dyskusja. Wprawdzie rzadziej na zebraniach, ale za to częściej w chatkach. I co więcej mają one wyraźny IV-plenowy charakter. Rozmowy o IV Plenum często nie słyszeli.

Rzadko gdzie można usłyszeć taką pokrojoną miedziastą jak w Szafłarach. Niejednemu gospodarzowi na 3 ha lichego gruntu ma ziemie w kilkunastu kawałkach. W takiej sytuacji nie ma mowy już nie tylko o pracy maszyn, ale i o dobrej, prowadzonej choćby starymi metodami gospodarce.

Jak połączyć ziemie, żeby nie było kłopotów i żeby wszystko było w jednym kawałku? Dyskusja nad tym chłopi nieraz do późnej nocy w zamyśleniach od wypalonych tytoniowych chatkach. Pogadają, posprzeczają się i pójdą.

„Górale, zawołani fancerze, śpiewacy i... „bajarki” (bajarzy).

W skrócie

Z okazji święta 811 Złotych nych Republik Czechy Konstancja Rokossowski wyśłał do Ministra Obrony Narodowej Republik Czechy w sprawie Alexei Cepki depesze z serdecznymi pozdrowieniami.

PIERWSZA partia kombandów węglowych typu „Donbas” z 10 zamówionych ładunków. Otrzymała je garnicy kopalni „Bohrek”, „Rym” i „Wesla”.

DO NRD wyjechała grupa architektów polskich, aby wymienić doświadczenia z architektami niemieckimi.

POLSKI statek ratowniczy „Posejdon” po 14 godzinach pracy uratował z morza 10 osób. Wśród nich były dwie kobiety i trójka dzieci. Ratunek nastąpił w rejonie Wysp Kanaryjskich.

PONAD 11 tys. rodzin chłopskich, czyli ok. 44 tys. osób osiedliło się w tym roku na Ziemiach Zachodnich. Najwięcej chłopów wyjechało z woj. krakowskiego, kieleckiego i warszawskiego.

KOSCIUSZKOWSKA Dzielni Mieszkańcy, budowana w centrum Wrocławia, liczyć będzie w przyszłości ok. dwa i pół tysiąca mieszkańców. Przed kilku dniami do pierwszego wykonanego bloku wprowadzili się mieszkańcy.

nie zawsze umieją sobie radzić w gospodarstwie.

Jeszcze kilkanaście lat temu w Szafłarach raz do roku, we wrześniu, koszone wyschnięte na pniu siano, a ziemie uprawiano jak „za króla Cwieczka”.

Dużo już zmieniło się na Podhalu. Chłopi poznali wartość nawozów sztucznych i maszyn. W Nowotarskim nie tylko dwa razy do roku zbierają dziś siano, ale zasilają także nawozami i kompostem. Stary Mrowca z Szafłar może nauczyć niedługo dobrego gospodarza z niższin jak osiągać dobre zbiory traw. Ale hale, na których pasą się latem owce, najważniejsze bądźże źródło dochodów w gospodarstwie, pozostały w takim stanie, w jakim były kilkanaście lat temu.

Jak lepiej zagospodarować hale? Dyskusja o tym w powiecie, ale odgłosy tej dyskusji nie docierają do Szafłar. Czy nie przydałoby się tu rady doświadczonych gospodarzy i czy nie lepiej już dziś przekonywać chłopów o słuszności nowej gospodarki na halach, żeby uniknąć z wiosną niepotrzebnych nieporozumień i swarów?

Dużo, bardzo dużo nierozstrzygniętych spraw niepokoi wieś góralską: owce są marne i warzywa nie chcą się uprawiać, sady liczo owocują i za dużo ludzi siedzi na jednej gospodarce.

Wydaje się, że w szerokiej, rzeczowej dyskusji nad problemami IV Plenum dyskusji, która przyniosłaby jakieś konkretne wyniki, jest właśnie miejsce na te sprawy. Coż, kiedy w Szafłarach takiej dyskusji nie ma.

Kilka dni temu przyjechał do Szafłar instruktor Zarządu Powiatowego ZMP, Zdzisław Zarząd i ogłosił, że ma się odbyć zebranie powołane składem komitetu organizacyjnym i problemem IV Plenum. Zarząd przyjął to do wiadomości i zawiadomił członków koła o terminie zebrania.

Tymczasem zaraz w dzień po wyjeździe instruktora rozmawiałem z przewodniczącą koła, Marią Suską. I okazało się, że ani ona, ani nikt z zetem-powców nie był do zebrania tego przygotowany. O IV Plenum albo w ogóle nie słyszeli, albo też wiedzieli o nim bardzo mało. Przecież będzie instruktor — on opowie, poradzi... Rzeczą powiatu będzie odnotowanie faktów, zarejestrowanie, że „zebranie się odbyło i że dyskusja nie była na poziomie”.

Po to, aby przewidzieć taką właśnie dyskusję nie trzeba być prorokiem. Zetem-powcom, z których większość o IV Plenum nie nie słyszała, zreferuje sprawę instruktor, nie znający najważniejszych spraw tej wioski. Czy w takiej sytuacji może być dobra dyskusja? Czy młodzież dokładnie zrozumie sprawy IV Plenum i będzie mogła cośkolwiek zrobić?

Niedziela była wyjątkowo pogodna i ciepła. Zza mgły wyłoniła się zębata linia Tatry. Małowniczo ubrani, jak zwykle w święta, ludzie tłumnie wylegli na drogi. Część spieszyła do kościoła, inni na szose, przyglądając się przejeżdżającym samochodom...

Kolo remizy strażackiej grupa chłopów rozcinała ponad ścieżką śnieg i wiele uciechy miała na widok fikających kozy gapiów. W barze, gdzie trudno o jakikolwiek posiłek, polki uginają się od bardzo różnorodnej kolekcji win i wódek, a „frekwencja” jak zwykle dopisala.

Zycie toczy się tu swymi utartymi szlakami. Tylko gdzieś „daleko”, w powiecie, znużeni aktywiści po raz kolejny przygotowują przemówienia na zebraniach o IV Plenum...

J. WOLKOCHON

550 TON STALI ponad plan w ciągu 4 dni

Znacznym sukcesem uzyskali oni w tym okresie 553 tony stali ponad plan. Do lepszej, wydajniejszej pracy przy piecach martenowskich zmobilizowali ich zobowiązania produkcyjne na IV kwartał br., podjęte przed paroma dniami na apel CRZZ.

Wytłoczyli hutę „Bohrek”. Wytłoczyli oni w tym okresie 553 tony stali ponad plan. Do lepszej, wydajniejszej pracy przy piecach martenowskich zmobilizowali ich zobowiązania produkcyjne na IV kwartał br., podjęte przed paroma dniami na apel CRZZ.

Nie utrudniać...

Na szlakach wielu krajów świata jeżdżą polskie parowoziki, których producentem jest zakład Fabryki Lokomotyw im. Feliksa Dzierżyńskiego w Chorzowie. Toteż zobowiązania przewidują m. in. wywiązanie się przez zakład z rocznych zadań eksportowych do 21 grudnia br.

Robotnicy natrafiają jednak na poważne trudności spowodowane nieterminowością i złej jakości dostawami z pokrewnych zakładów. W zlej jakości odlewów stalowych i żeliwnych celujących poznajemy zakłady metalurgiczne i Paławy we Wrocławiu.

490 q zboża...

Dostarczyć państwu jak największą ilość zboża, mięsa i mleka, przyspieszyć opróżnienie w tym roku prace jesienne — oto główna treść zobowiązań, jakie podejmują zakłady PGR w odpowiedzi na apel CRZZ.

Na szczególną uwagę zasługują postanowienia zakładu PGR Brodno. Robotnicy tego gospodarstwa postanowili dostarczyć ponad plan roczny, który już wykonali, 490 q zboża. Zobowiązanie to nie tylko zrealizowano, ale przekroczone. Zakład gospodarczy Brodno dostarczył bowiem już 490 q zboża ponad plan, a obecnie przyspiesza do dostawy dalsze 100 q.

Wartościowe są także zobowiązania podjęte przez brigady hodowlane tego gospodarstwa. Np. pracownicy chlewni postanowili wykonać do 30 km. roczny plan tuż, a do końca roku odstawić dodatkowo 3.600 kg żywności.

Napięta sytuacja

we Francji

Gaulliści zamierzają wycofać się z rządu

PARYŻ. W środę wieczorem odbyło się zebranie gaullistowskiej grupy parlamentarnej, na którym — według informacji z kół dziennikarskich — prawie wszyscy mówcy domagali się, by czterech ministrów i jeden podsekretarz stanu zasiadający w rządzie z ramienia gaullistów wycofali się z gabinetu Faure'a. Różnice zdań dotyczyły jedynie terminu: niektórzy deputowani sadzą, że powinno to nastąpić natychmiast, inni — że przedstawiciele gaullistów powinni opuścić rząd po czwartkowym posiedzeniu gabinetu, inni wreszcie — że należy zacząć na debacie parlamentarnej w sprawie Maroka.

W łonie rządu Faure'a zastrzyżły się jeszcze bardziej tarcia między zwolennikami a przeciwnikami reform w Maroku.

REDAKCJA

(Dokonanie na str. 3)

NA SCENIE i za Kulisami

Jest nad zatoką dęb zielony
Na debie złoty lańcuch lśni
I całe noce i całe dni
Wędruje po nim kot uczony...

Tymi słowami aktor Państwowego Teatru „Lalka” (na Pałacu Kultury i Nauki) Romuald Malkowski wprowadza w świat bajki młodych widzów wygodnie usadowionych w fotelach widowni (zdjęcie na prawo).

I rzeczywistość. Na tle rozłożystego wietliwego dębu zjawia się na scenie czarny kot. Miękkimi, płynnymi krokami przemierza scenę, wspina się na łapach, skacze śledzony setkami par oczu dziecięcej widowni (zdjęcie w górę).

Szeroko otwarte oczy wpatrują się w wzburzone fale unoszące rybaków płynących na północy. Na scenie toczy się akcja znanej bajki Puszkina „O rybaku i złotej rybce”, którą przełożył dla polskich dzieci Julian Tuwim.

Septy, westchnienia, okrzyki i oklaski towarzyszą przedstawieniu. Większość widzów przejęta jest losom lalek, które na scenie mówią, poruszają się, tańczą. Jak się to dzieje? Najlepiej jest zajrzeć za kulisy, tam gdzie lalki oczekują na występ, gdzie po scenicznym spacerze „odpoczywa” kot.

W którą stronę nie spojrzeć ułdak liny, dekoracje, kotary, reflektory. Ta sama lódka, w której płynął rybak wyglądają zupełnie inaczej z krzesel widowni a inaczej stamtąd, gdzie nie dociera wzrok widza (zdjęcie u dołu na lewo).

Obserwując uspaniałych taniec, ognistego kozaka w wykonaniu barwionych lalek nie przypuszczaliśmy wcale, że do ożywienia każdej puzryba aż czterech ludzkich rąk i nóg, które w takt muzyki wykonywały te same ruchy co lalka na scenie (zdjęcie u dołu na prawo).

Tekst i foto A. Marczak



Jak pracować z młodzieżą dojeżdżającą?

Droga Redakcji!

W naszym zakładzie 60 proc. członków ZMP — to młodzież dojeżdżająca do pracy z pobliskich miejscowości. Środki lokomocji dostosowane są do okresu dnia pracy. Gdy organizujemy jakąś akcję społeczną lub zebranie zetem-powskie, wszyscy dojeżdżający zjadają się tuż po prostu uciekają, bo później nie mają czym wrócić do domu. Dlatego mamy poważne trudności w pracy organizacyjnej z tą dojeżdżającą częścią młodzieży.

Mamy zresztą pewne osiągnięcia na tym odcinku, bo część młodzieży dojeżdżającej skierowaliśmy do pracy w kołach znajdujących się w miejscu ich zamieszkania; zdajemy sobie sprawę, że to dopiero częścią rozwiązuje sprawę.

Zwracam się z prośbą do Was, Towarzysze, o udzielenie nam pomocy w rozwiązaniu tego problemu.

RYSZARD BARANOWSKI
Przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP w Fabryce Cukrów „Odra” w Brzegu

W IDENTYCZNEJ sytuacji znajdują się Zakłady M 10 w Tarnowie. Wiek-sza część pracowników dojeżdża do pracy z okolicznych osiedli i wiosek. Ponieważ niedawno nasza redakcja odwiedziła tow. Jacek Strzechala, członek Zarządu Zakładowego ZMP w Zakładach M 10 w Tarnowie, pokazaliśmy mu list tow. Baranowskiego i

„ŚLĄSK” jedzie na występy do ZSRR

Państwowy Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” wyjeżdże w najbliższych dniach na gościnne występy do Związku Radzieckiego.

Zaproszenie na występ przywieźli do Koszęcina siedziby Zespołu — charge d'affaires a. ZSRR w Polsce — i Mielnik oraz II sekretarz Ambasady ZSRR 1. Lukownikow,

NO cóż, nasza spółdzielnia pobejdzie jeszcze 10 — 15 lat i rozleci się. My się postarajemy, nie będzie miał kto na tej ziemi robić. Dłusiejsza młodzież ogląda się tylko za fabryką, za miastem, za urzędem, a o pracy na roli ani jej się śni! — stwierdza smutnie tow. Karolczyk przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Sadtach.

W 28 spółdzielniach produkcyjnych woj. olsztyńskiego spośród 302 córki i synów spółdzielców pracuje w gospodarstwie zespółowej 180. Pozostałych 122 młodych ludzi nie daje żadnego wkładu do wspólnej gospodarki. Utrzymują ich rodzice.

W spółdzielni produkcyjnej Szczaniec pow. Świebodzin na 65 młodych pracuje zaledwie 13. Stanowią oni 13,2 proc. ogółu pracujących, ale ich udział w dniówkach obrachunkowych wynosi jedynie 3,8 proc. w stosunku do starszych.

Fakty te mają swoją mocną wymowę. Dowodzą one, że wielu młodych ludzi nie uważa siebie dziś za współgospodarczą spółdzielni ani też nie widzi swego miejsca jutro. Jakże są tego przyczyny?

Sądze, że bardzo poważną przyczyną jest niewątpliwie zła organizacja pracy w wielu spółdzielniach. Młody człowiek codziennie zatrudniany przy innej pracy czuje się popychadłem. Żadnej pracy nie wykonuje tak długo, aby mógł zdobyć jakiegokolwiek kwalifikację, lub poważniej zapoznać się z przebiegiem procesu produkcyjnego.

Najbardziej kłopotliwym na to bolączkę lekarstwem jest tworzenie młodzieżowych ogniw. Miejsce ognia w spółdzielni gospodarce jak również jego zakres pracy jest ściśle określone. A znaczenie ognia rośnie wraz z osiąganiem sukcesów w produkcji. Młodzież uczy się tam coraz lepiej uprawiać daną roślinę, lub gaję hodowlę. Ale aby

ogniwa młodzieżowe spełniały swoją rolę muszą się cieszyć troskliwą opieką ze strony zarządu spółdzielni. Bywa często i tak, że spółdzielcy nie przywiązują zbyt wielkiej wagi do hodowli i zrzucają wszystko na barki 17 — 18-letnich chłopów i dziewcząt. Kiedy natomiast młodzi, pozbawieni pomocy i opieki nie podolają pracy, zarząd spółdzielni ogłasza, że „na młodzieży polegać nie można”. Tak było w spółdzielni produkcyjnej War-

szawie. Młodzieżowe spełniały swoją rolę muszą się cieszyć troskliwą opieką ze strony zarządu spółdzielni. Bywa często i tak, że spółdzielcy nie przywiązują zbyt wielkiej wagi do hodowli i zrzucają wszystko na barki 17 — 18-letnich chłopów i dziewcząt. Kiedy natomiast młodzi, pozbawieni pomocy i opieki nie podolają pracy, zarząd spółdzielni ogłasza, że „na młodzieży polegać nie można”. Tak było w spółdzielni produkcyjnej War-

szawie. Młodzieżowe spełniały swoją rolę muszą się cieszyć troskliwą opieką ze strony zarządu spółdzielni. Bywa często i tak, że spółdzielcy nie przywiązują zbyt wielkiej wagi do hodowli i zrzucają wszystko na barki 17 — 18-letnich chłopów i dziewcząt. Kiedy natomiast młodzi, pozbawieni pomocy i opieki nie podolają pracy, zarząd spółdzielni ogłasza, że „na młodzieży polegać nie można”. Tak było w spółdzielni produkcyjnej War-

szawie. Młodzieżowe spełniały swoją rolę muszą się cieszyć troskliwą opieką ze strony zarządu spółdzielni. Bywa często i tak, że spółdzielcy nie przywiązują zbyt wielkiej wagi do hodowli i zrzucają wszystko na barki 17 — 18-letnich chłopów i dziewcząt. Kiedy natomiast młodzi, pozbawieni pomocy i opieki nie podolają pracy, zarząd spółdzielni ogłasza, że „na młodzieży polegać nie można”. Tak było w spółdzielni produkcyjnej War-

szawie. Młodzieżowe spełniały swoją rolę muszą się cieszyć troskliwą opieką ze strony zarządu spółdzielni. Bywa często i tak, że spółdzielcy nie przywiązują zbyt wielkiej wagi do hodowli i zrzucają wszystko na barki 17 — 18-letnich chłopów i dziewcząt. Kiedy natomiast młodzi, pozbawieni pomocy i opieki nie podolają pracy, zarząd spółdzielni ogłasza, że „na młodzieży polegać nie można”. Tak było w spółdzielni produkcyjnej War-

„My się starzejemy — a gdzie młodzież?” (ARTYKUŁ DYSKUSYJNY)

mianka w pow. Iława. Hodowlę świni powierzono tam dwóm 17-letnim dziewczętom. Dziewczęta borykały się z kłopotami nie mając żadnej pomocy, a kiedy zarząd stwierdził zaniedbania, odsunął je od pracy głosząc, jakoby „młodzież każdą pracę zawala”.

Na wschodnich terenach Lubelszczyzny słowo „człowiek” jest równoznaczne z „młodym mężczyzną”. W bardzo wielu naszych spółdzielniach młody chłopak nie jest owym „człowiekiem”. I niezależnie od tego osiągnięć w pracy nie może uzyskać godności brygadiera lub zostać członkiem spółdzielni. Ambitna na młodzież odczuwa to boleśnie, zwłaszcza że koleżdy z miasta znajdują się w dobrej pod tym względem sytuacji.

Równie bolesny jest dla młodzieży fakt, że wszelkie

Bożena Zielińska pracuje w spółdzielni produkcyjnej w Sławsku Dolnym. Pracuje bardzo gorliwie, ale nie posiada własnego konta. Wypracowane przez nią dniówki zapisywane są na konto jej matki, Zofii. Podobnie pracująca w tej spółdzielni Gabriela Łukaszewska nie ma prawa do owoców swej pracy — i jej dniówki zapisywane są na konto matki.

Niektóre spółdzielnie produkcyjne uważają za rzecz naturalną, że młodzi nie posiadają własnych kont. Nic dziwnego, że młodzież z takich spółdzielni chętnie szuka pracy w pobliskich miastach a nawet, niestety, chodzi na zarobek do miejscowych kulturalnych.

Trzeba przecież mieć trochę własnych pieniędzy...

Przewidywany przez statuty spółdzielni produkcyjnych sy-

stem premiiowania za dobrą pracę jest stosowany w naszych spółdzielniach bardzo rzadko, chociaż mógłby on być dobrym narzędziem w walce o lepszą wydajność pracy. Nawet tam, gdzie się premiiowanie stosuje, pomija się przy przyznawaniu premii młodzież.

Wielu aktywistów uważa niesłusznie zaliczkowanie młodzieży za najmocniejszą tamę mogącą powstrzymać odpływ młodzieży ze spółdzielni produkcyjnych. Aktywiści ci za-

rodzina Brzeźniaków 10. W takich rodzinach jak Zielińscy czy Brzeźniacy nie istnieje problem pieniędzy na pończochy lub zabawę.

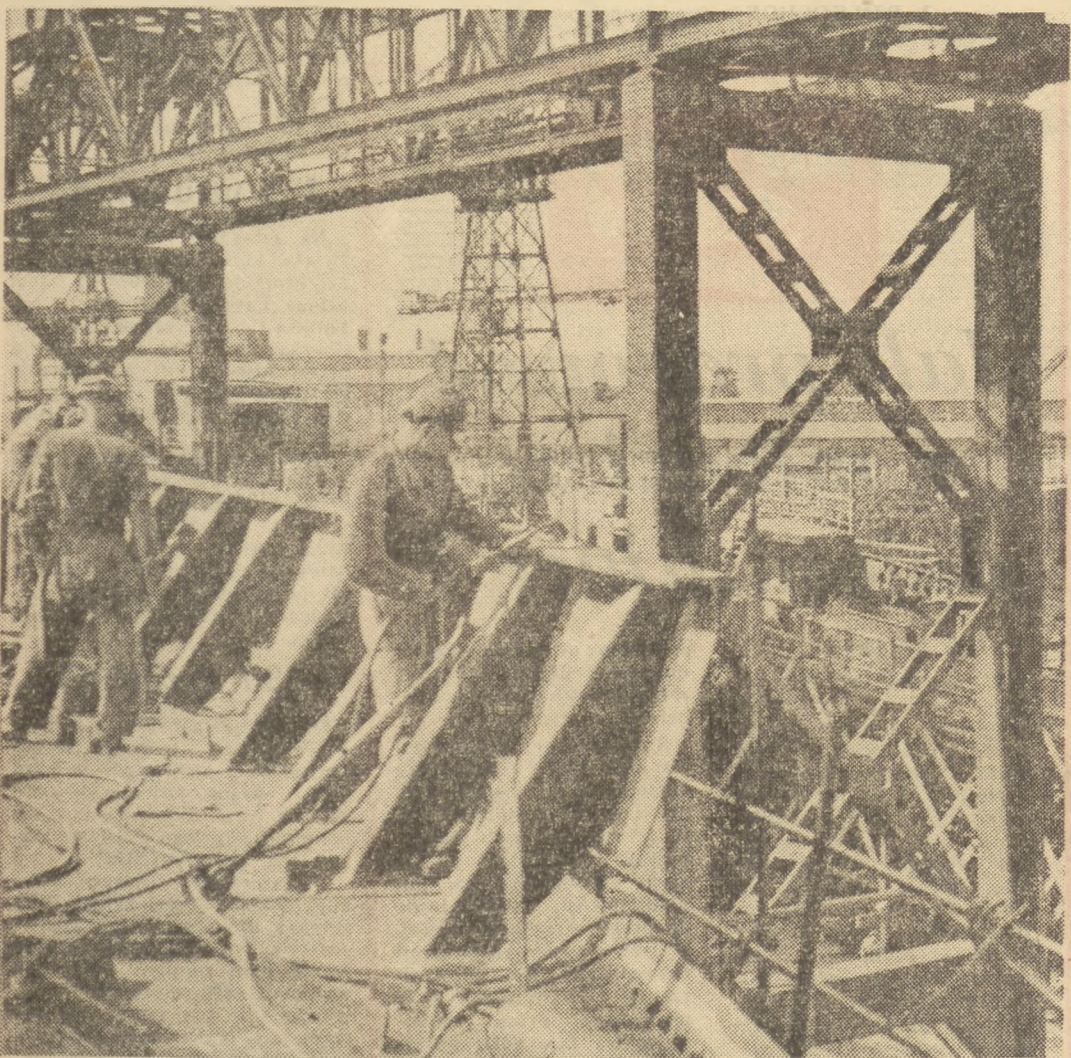
Gorzej jest oczywiście w spółdzielniach słabych gospodarzy. Otrzymywana w nich ilość naturaliów nie gwarantuje rozwoju hodowli przyzgodowej. W tych właśnie spółdzielniach rozelega się powszechnie wołanie o zaliczki. Ale jest ono równie głośne ze strony młodzieży jak ze stro-

ny starszych. W tym wypadku nie zaliczkowanie stanowi problem, a konieczność gospodarczego wzmocnienia spółdzielni. Branie kredytów na zaliczki spółdzielni nie uzasadnia. Jest natomiast rzecz niedopuszczalną wypisywanie i wypłacanie dniówek obrachunkowych wypracowanych przez młodzież na konto rodziców.

Zadaniem spółdzielni produkcyjnej jest troszczyć się o warunki bytowe swoich członków. Dlatego godny napiętnowania jest np. fakt, że spółdzielnia produkcyjna w Grabinie nie udzieliła pożyczki członkini spółdzielni Agnieszce Banasik na zakup papy. Młody członek spółdzielni powinien wierzyć, że spółdzielnia jest jego przyjacielem i że przyjdzie mu z pomocą w każdej trudnej sytuacji.

W Dobrzejówkach pracuje kol. Dąbrowska. Jest ona prze-

H. DUDOWA



Cenna inicjatywa

Przyszła góra do Mahometa i co z tego wynikło

Bardzo często bywało tak: do głównego inżyniera Zakładu Budowy Maszyn i Aparatury w Krakowie, Franciszka Czecha, przylatuje zjadający brzoźdźca z odlewni lub z „mechanicznego” i powiada: — Inżynierze, spojrzcie, przez taki drobiazg, przez lekkie skrzywienie cylindra musimy robić nową formę odlewu. Czy nie dąłoby się tego uniknąć. Pochylają się obydwa nad fioletowym arkuszem rysunku — Dąłoby się, przyznaje inżynier. Brzoźdźca się rozpromienia, tyle godzin pracy zaszczytliwiej się na budowie nowej formy.

Leży w niej smutnie. Inżynier bożradnym gestem zalamuje rękę. — Niestety konstruktor tak chce, on zaprojektował skrzywienie cylindra. Nie można... Niejednokrotnie konstruktor maszyn wykonawczych przez ZBMA projektował nie licząc się specjalnie z możliwościami technicznymi wykonawcy. Robotnicy i inżynierowie zakładów nierzadko widzieli możliwość dużych oszczędności dzięki usprawnieniom dokonywanym kosztem nieznacznych zmian w konstrukcji produkowanych w ZBMA maszyn. Lecz na przeszkodzie realizacji tych usprawnień stała dokumentacja techniczna. Tabu, którego wykonawcy nie wolno naruszyć. W przeciwnym wypadku odbiorca wyprodukowanych maszyn może odmówić ich przyjęcia.

Aż nareszcie w ostatnich dniach, kierownictwo ZBMA

postanowiło: niechże w końcu przyjdzie góra do Mahometa. Konstruktor do wykonawcy, naukowiec do praktyka i wspólnie omówią budowę maszyny. Zaczęła w ZBMA działać komisja złożona z przedstawicieli Centralnego Biura Konstrukcji Aparatury Chemicznej, Instytutu Obróbki Skrawaniem i inżynierów, techników oraz doświadczonych mistrzów i robotników ZBMA.

Działalność tej komisji polega na upraszczaniu konstrukcji maszyn, oczywiście bez obniżania ich jakości, lub też zmniejszenia zakresu zastosowania oraz na dostosowaniu konstrukcji do możliwości produkcyjnych zakładów. W języku technicznym czynności te nazywają się uproszczeniem konstrukcji. Objęło ono w ZBMA na razie konstrukcje sprężarek, wirników i wentylatorów.

I oto mamy już pierwsze rezultaty tej cennej inicjatywy. Dotychczas w sprężarce SZP 115 pracowały dwa korbowody — jeden dłuższy o kilka mm od drugiego. Obecnie konstrukcję sprężarki zmieniono zastawiając dwa korbowody równo wielkości. Dzięki uruchomieniu serwingi produkcji jednego gatunku korbowodów zwiększa się wielkość produkcji. Podobny charakter mają dwa dalsze usprawnienia.

Młody inżynier, technik, robotnik, czy i w Twoim zakładzie pomyślano już o ulepszeniu konstrukcji?



Ilia Dąbrowski w jednej ze scen filmu produkcji ługosławańskiej pt. „Konwój doktora „M”, który będziemy oglądać na ekranach kin polskich.

Foto CAF

Nad projektem nowego prawa harcerskiego Proponujemy następujące poprawki:

UWAŻAMY, że projekt nowego prawa harcerskiego stanowi duży krok na przód w porównaniu z dotychczasowym, ponieważ jest bardziej dostępny dla umysłu dziecka, konkretnie ujmując nakazy postępowania moralnego w codziennym życiu harcerza i tym samym wydatnie pomoże przeciwnikowi w jego pracy wychowawczej.

Wydaje nam się, że warto nie rezygnując z treści zawartej w projekcie, pokusić się o bardziej zwięzłe sformułowanie nowego prawa. Proponujemy następujące zmiany: odrzucić punkt 3, ponieważ treść jego pokrywa się z treścią pkt 1. Uważamy, że jeżeli harcerz spełnia sumiennie swe obowiązki wobec Ojczyzny, to tym samym gotów jest do poświęceń na jej służbie.

Pkt. 5 połączyć z pkt. 9 i sformułować go w sposób następujący: „Harcerz jest dzielny i karny jak żołnierz”. Pojęcie dzielności zawiera w sobie bowiem takie cechy jak: śmiałość, zaradność i nakazuje pokonywać trudności.

Pkt. 4 połączyć z pkt. 12 w następującym sformułowaniu: „Harcerz jest dobrym kolegą i wiernym przyjacielem dzieci całego świata”. Takie ujęcie może budzić wątpliwości, wiadomo, że dzieci całego świata różnych mają rodziców, chodzi o ich przynależność klasową.

Niemniej jednak stosunek dzieci do dzieci powinien być jednokowy. Wynika to zresztą z dotychczasowego sformułowania, odnośnych punktów w przedstawionym do dyskusji orawie, bo jeżeli zakładaliśmy w punkcie 12, że harcerz ma kochać dzieci całego świata, to tym samym musi być ich przyjacielem.

Proponujemy jednocześnie dodać nowy punkt, który brzmiałby: „Harcerz broni i szanuje miennie społeczne”. Wydaje nam się, że szczegółowe uzasadnienie konieczności istnienia tego punktu jest zbędne. Sformułowanie proponowane przez nas są krótsze, tym samym łatwiejsze do zapamiętania przez dzieci. Zawierają wyraźne nakazy postępowania i oddają ich siłę.

Przewodniczy drużyny harcerskich z powiatu żywieckiego

B. Z.

Obcym wstęp wzbroniony

W 1928 roku odbył się w Paryżu zwołany kongres kina matografii. Setki przedstawicieli różnych krajów wygłaszało przemówienia ku czci wielkiego wynalazcy kina Lumière i jego znaczenia dla rozwoju naszej kultury i cywilizacji.

Uwagę organizatorów kongresu zwrócił biednie ubrany starszy, który milcząc siedział w kącie sali.

— Czy ma pan zaproszenie? — spytał starszaka jeden z gospodarzy.

— Nie mam — rzekł zakłopotany intruz.

— Wiedzi dlaczego pan tu wszedł? — widzi pan... bardzo mnie to interesuje... nazywam się Lumiere.

Okazało się, że w północu zapominano zaprosić wielkiego wynalazcę na kongres.

B. Z.

BYDGOSZCZ. Serdeczne powita-

nie zgromadzeni kolejarze bydgoscy swemu maszyniście Janowi Pasz-

kowowi. Paszko przejechał właśnie milgajuszem o kilometr bez kapitałowej honowu na swym parowozie

Przyjeżdżając do Bydgoszczy, realizując zobowiązania, jakie złożył tow. Bierutowi w 1951 r. Sukces ten zawdzięcza stosowaniu metody radzieckiego maszynisty Lunina.

WARSZAWA. Jak odnalazł peknienie kabla ukrytego głęboko w ziemi? Jak zmierzył temperaturę wnętrza wielkiego pieca hutniczego lub dolnych warstw żłobu w magazynie?

Rozwiązanie podobnych zagadnień następczo do niedawna wiele trudności. Zagraniczne aparaty pomiarowe były bardzo kosztowne. Zarząd Spółdzielni Usługowej „Ener-

gla” powierzono zadanie rozpoczęcia produkcji tych precyzyjnych aparatów. Rozpoczęto od zbudowania wyszukawczy kabli i rur.

gajusz, który metodą akustyczną analizuje o pracy kabla, a nawet wykrywa uszkodzenia. Zbudowano pierwszy prototyp termometru do mierzenia temperatur w miejscach trudno dostępnych oraz pirometru optycznego do badania na odległość temperatury wnetrz pieców hutniczych.

POZNAN. Przy ogrodzie Jordana nowskim na Łęgach Dębickich został otwarty Państwowy Dom Harcerza. Sa w nim gabinety: harcerski, robotniczy, biologiczny z ogrodem miczurinowskim, pracownia modelarska itp. W Domu Harcerza rozpoczął również działalność 190-osobowy harcerski zespół pieśni i tańca.

W dniu 7 bm. o godz. 16 w Pałacu Młodzieży PK i N — sala odczytowa IV p. odbędzie się kolejny odczyt z cyklu zagadnień światłoposładowych pt. „O POCHODZENIU CHRZESCIJAŃSTWA”.

Odczyt wygłosi tow. Henryk Chmielewski. Po odczycie wyświetlony zostanie film.

Co słychać w KRAJU

BYDGOSZCZ. Serdeczne powita-

nie zgromadzeni kolejarze bydgoscy swemu maszyniście Janowi Pasz-

kowowi. Paszko przejechał właśnie milgajuszem o kilometr bez kapitałowej honowu na swym parowozie

Przyjeżdżając do Bydgoszczy, realizując zobowiązania, jakie złożył tow. Bierutowi w 1951 r. Sukces ten zawdzięcza stosowaniu metody radzieckiego maszynisty Lunina.

WARSZAWA. Jak odnalazł peknienie kabla ukrytego głęboko w ziemi? Jak zmierzył temperaturę wnętrza wielkiego pieca hutniczego lub dolnych warstw żłobu w magazynie?

Rozwiązanie podobnych zagadnień następczo do niedawna wiele trudności. Zagraniczne aparaty pomiarowe były bardzo kosztowne. Zarząd Spółdzielni Usługowej „Ener-

Pielmy OSTY

O co nam chodzi? (zamiast wstępu)

WIDZIAŁEM kobietę, której żaden z wygodnie siedzących w tramwaju mężczyzn nie ustąpił miejsca. Zresztą po co? Przecież zrobiła to za nich siwa starsza pani! Kobieta, o której mówiłem była w bardzo wdzięcznej ciąży. Natomiast mężczyźni, którzy jej miejsca nie ustąpili, byli zapewne świadomi faktu, że w Warszawie, co piętnastą minutę rodzi się jedno niemowlę: za często musieliby grzeszyć uprzejmością!

Widziałem w autobusie młodą o milęj powierchowości i z dużą paczką. Jakąś skomplikowaną rymstokową wianką zareplikował on na nieśmiały protest starszego pana, na którego nogach spoczęła owa paczka.

Widziałem młodego pozytywnego człowieka, który każdemu, starszemu i kobiecie, zawsze przerywał w połowie zdania. Jakby się założył, że pierwsze i ostatnie słowo (nie mówiąc już o tych pośrednich) zawsze do niego należyć będzie!

Widziałem ludzi, którym nawet na skrzyżowaniu alei Jerolimskich i Marszałkowskiej latujący się przepychać i potracić się powzięlić małe słowo: „przepraszam”...

Słyszalem storpanie zupy. To młoda dziewczyna jadła obiad. Asystujący jej młodzi na natmiast siedział w skupionej ciszy. Jakże nie

łatwo widelcem skutecznie dłużyć w zębach.

Widziałem młodzieńca, bardzo aktywnego, który starcom i kobietom mówi „czese” i pierwszą wyciąga rękę na powitanie. Można rzecz — bezpośredniość, która nie zna granic. Granic wychowania.

Widziałem straszne ręce: graby z brudnymi i obgryzionymi paznokciami. „Moje ręce nie są do patrzenia, Chopin jestem, czy co?” — rzekł właściciel takich rąk, gdy na ich widok dziewczyna nie chciała z nim zatańczyć!

Widziałem białe plamy pięć poprzez modne skarpety w prążki i lakierowane paznokcie u brudnych nóg plażujących dziewcząt, krzawitach ciapki do kracastych koszul, cyklistówki do wieczorowych ubrań i myłny do butów narciarskich...

Dość — bo któż tego uszytkiego w naszym kraju nie widzi, co dzień, co chwila, na każdym kroku?

Powiecie: nieuspółmierne to sprawy do naszego działania i myśli! Rzeczywiście — ktoś by się zastanawiał nad tym np. czy czyste ręce i chusteczki do nosa miał... Kosciuszko pod Racławicami?

Czy zatem kultura była, zachowania to sprawy poza naszymi zębami? Naprawdę nie! Zatem zaczynamy małą ale niebłahą kampanię. Nasze hasło: „pielmy osty”!

Trzyaktowy dramat niekoniecznie w kawiarni



Dziewczyna mu się podoba, ale czarna kawa smakuje. Toteż nasz bohater wlepią w dziewczynę wzrok, a usta w filiżankę. Łyżeczka w oko nie upadnie, to nie dziewczyna, a poza tym podtrzymuje ją palcem.

Nie wymawiane ze szlanki i filiżanki łyżki, to niestety częsty obraz — wymawianie łyżeczek z naczyń, z których pijemy. Mogą naprawdę oku zagrażać! Ale i strona estetyczna sprawy ma swoje znaczenie. Przyjrzyjcie się sami.



Ale cóż to? Nowy numer „Dookoła świata”. Tak, istotnie ciekawy. Odsuwa filiżankę na pół metra, zapala papierosa. Pogryza się w lekturze. A dymek z papierosa filuje pod nos uroczą dziewczynę. Ale, ale czy nasza bohaterka nie czuje się czasem urażona tak nagłym spadkiem zainteresowania jej osobą?

W towarzystwie (nie tylko młodej i ładnej kobiety) przy stole (rodzinny też) nie należy czytać gazety, narażając na nudy partnera. A podsunąć komuś papierosa pod nos nie smakuje. Nie od tej strony pali się papierosa.



Bohaterka nasza miała tego wyraźnie dość. Wielką samą papierosa i aby swemu partnerowi nie przeszkadzać w lekturze, podeszła do drugiego stolika, po ogień. Smukły młodzieniec podaje jej właśnie zapaloną zapalnicę...

Myślicie, że nieznaną bohaterka dramatowi powróciła zniechęcona do swego stolika? I drugi młodzieniec nie umie się zachować? Kobieta stoi, on siedzi, podając ogień nie uważa nawet za stosowne wylać papierosa z ust!

Dramat w trzech aktach skończony. Mimowolnym aktorem zasłoniłmy twarz, aby dać im możliwość rychłej poprawy. Bohaterce — aby się za partnerów nie musiała wstydić.

Przynależ: dramat niewielki, konflikt łatwy do rozwiązania. Sposób rozwiązania: „pielmy osty”.

(WUKA)

(cdn)

Aby te litery nie były częścią zapowiedzi — piszcie osty razem z nami. Czekamy. Na kopercie piszcie: PIELMY OSTY!

